

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 a agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

9-go stycznia: Marcyana, Jul.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 11

Zachód słońca:

godz. 4 minut 3

Imiona słowiańskie:

9-go stycznia: Władymira.

## Coraz nas więcej.

„Ogniwo” streszcza ciekawy artykuł dra Fr. Mehringa, umieszczony w „Leipziger Volks-Zeitung”.

Przed 20 laty — dowodzi Mehning — wydano z Prus 40 000 Polaków. Rozpoczęła się era szyszan i . . . . .

Względem tych, których jako pruskich poddanych wydalić nie było można. A jaki rezultat?

Oto narodowe uczucie Polaków objawia się coraz silniej.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, jak wygląda stosunek liczby ludności polskiej do niemieckiej. Ale statystyka urzędowa pruska jest robiona przez urzędników. Ci wynaleźli języki mazurski i kaszubski. Ci wynaleźli również u jednego człowieka dwa języki ojczyste, jak np. niemiecki i mazurski, lub niemiecki i litewski. Jakich innych fałszów i podstępów dokonywano, aby zmniejszyć liczbę Polaków, to rzecz wiadoma. Zmuszano poprostu różnymi środkami i presjami ludność polską do podawania języka niemieckiego za język ojczysty.

Ze i z takiej statystyki można wyciągnąć wiele mówiących przyczynki.

Liczba Polaków — pisze dr. Mehning — została podana na 3,063,490. Do tego doliczamy bez skrupułów 100 212 mówiących po „kaszubsku” i 142,047 Mazurów — liczba podnosi się do 3,305,739. Ale ci ludzie, którzy się dali pod naciskiem rządowym zapisać, jako pod względem narodowym i językowym mieszanymi, są oprócz nielicznych wyjątków Polakami, trzeba więc doliczyć 164,221, podanych z językiem ojczystym „niemieckim i polskim”, 108,962, „niemieckim i mazurskim” i 1652 z „niemieckim i kaszubskim”. Otrzymujemy wtedy 3,482,518 osób narodowości polskiej w Prusach. I ta liczba jest jeszcze za niską, jak wynika z tego, co powiedzieliśmy.

Czy liczby te podniosły się od ostatniego obliczenia ludności w roku 1900 i w jakim stosunku? Dodając odpowiednie rubryki z roku 1890 otrzymujemy liczbę 3,029,294. Liczba Polaków wzrosła więc od roku 1890 do roku 1900 podług statystyki, 3,009,294 do 3,485,518, a więc o 453,214. Przyrost wynosi 15 proc. na 10 lat, czyli 1,5 proc. na rok.

Liczba ta odpowiada mniej więcej naturalnemu przyrostowi ludności w Prusach. Obliczając stosunek Polaków do całej ludności Prus, wypadnie, że z 1000 głów ludności w Prusach przypada na Polaków w roku 1890 — 101,25, w r. 1900 — 101,02. W ogólnym rezultacie znaczne zmiany nie zaszły, stosunek pozostał ten sam: państwo pruskie ma mniej więcej 10,12% obywateli mówiących po polsku.

Inaczej przedstawiają się stosunki, jeżeli uwzględnimy właściwy obszar językowy Polaków w prowincji Poznańskiej, w rejencji opolskiej i w Prusach Zachodnich. W prowincjach tych przypada Polaków na 1,000 osób ludności.

Tutaj stosunki zmieniły się więc wszędzie na korzyść Polaków. Obraz będzie jeszcze ciekawszy, jeżeli uwzględnimy pojedyncze okręgi. Położenie

bowiem jest takie: w prowincjach tych nie mieszkają Polacy i Niemcy pomieszani wszędzie, lecz pewne okręgi są polskie, gdy w innych, które znajdują się na granicy obszaru językowego (i nie tylko tam) ludność jest rzeczywiście mieszaną, a w innych jeszcze okręgach — dalej na zachód — przeważają Niemcy.

Okazuje się tedy, że we wszystkich okręgach, w których Niemcy są w mniejszości, liczba ich w stosunku do Polaków cofnęła się jeszcze bardziej. Wyjątki tworzą tylko okręgi Ostróda (Prusy Wschodnie), Wejherowo (Prusy Zachodnie), Września, Jarocin, Środa, Witkowo, Żnin, Wągrowiec (w Poznańskim) i Górny Śląsk. Tutaj stosowano jednak ze szczególną werwą sztuczkę podwójnego języka ojczystego.

W większych miastach Poznańskiego i Prusach Zachodnich stosunek zmienił się na niekorzyść Niemców. Tak liczba ich na tysiąc cofnęła się w Tczewie (Prusy Zachodnie) z 604 na 587, w Malborku z 649 na 636, w Toruniu z 774 na 752, w Grudziądzu z 636 na 587, w Poznaniu z 693 na 440, w Bydgoszczy z 856 na 830. Warto zaznaczyć, że w staropolskim mieście Inowrocławiu, które zostało teraz skutkiem agitacji wszech Niemców przechrzczone na dowód zupełnej swej germanizacji na „Hohensalza”, jest na 1,000 mieszkańców 360 Niemców wobec 383 w roku 1890.

Innymi słowy: Polacy podnieśli się licznie pomimo prześladowania ich narodowości.

## Typ księdza germanizatora.

(Ciąg dalszy.)

Odpowiedź Prześwieconego Konsystorza na list ks. Prandkego.

Konsystorz Generalny  
Arcybiskupi.

Gniezno, d. 8 listopada 1904.  
Na pismo księdza z dnia 22 października r. b. w sprawie wniosku, stawionego u nas przez księży z dekanatu, odpowiadamy niniejszem Wielebnemu księdzu, że na ogół potępiamy nieprzyzwoity ton listu księdza. Szczególnie zaś ganimy ostro arogancką formę żądania stawionego przez księdza do konsystorza generalnego arcybiskupiego, aby księdzu udzielił szybkiej i zupełnej satysfakcji, szczególnie, że polega ona na fałszywych przypuszczeniach. Duchowieństwo zgromadzone w Morzewie nie miało zamiaru przez swoje sprawozdanie, względnie wniosek władzy duchownej na opiekę duchowną, zdaniem księdza niewystarczającą, parafian polskich zwracać uwagi. Nie widzimy w tem zamiaru obrażenia osoby Księdza, lecz jedynie życzenie, aby zapobiedz temu brakowi w sposób odpowiedni. Co do groźby księdza zaskarżenia duchowieństwa dekanatu, musimy zwrócić uwagę księdzu na privilegium fori (przywilej sądowy) duchowieństwa katolickiego, według którego we wszystkich sprawach kościelnych, szczególnie dotyczących parafii i stanu duchownych, jedyną instancją jest przełożona władza duchowna, i że ksiądz księdza tylko za wyraźnem pozwoleniem władzy duchownej może podciągać przed sędziego świeckiego. Gdyby się miało po gruntownem zbadaniu

sprawy wykazać, że sprawy podane przez Duchowieństwo dekanatu nie zgadzają się zupełnie z rzeczywistością, to postaramy się o potrzebne sprostowanie i usunięcie nieporozumienia. W tym celu mianowaliśmy Wielebnego ks. prodziekana Tesmera naszym duchownym komisarzem i zleciliśmy mu gruntowne zbadanie sprawy na miejscu i nadesłanie nam obszernego sprawozdania z tej sprawy.

Ks. dr. Goczkowski.

Deklaracja Duchowieństwa Dekanatu Nakielskiego do Konsystorza.

Wysoka Władza Duchowna!

Na wysokie rozporządzenie z dnia 8-go listopada w sprawie ks. prob. Prandkego względem naszego wniosku, dotyczącego niedostatecznej opieki duchownej nad polskimi parafianami Śmiełowskimi, oświadczamy najuprzejmiej co następuje:

Sprawa niniejsza nie jest bynajmniej wynikiem obrad ostatniej Kongregacji dekanalnej w Morzewie, ale datuje się od chwili, kiedy ks. Prandke objął parafię Śmiełowską a mianowicie, kiedyśmy się przekonali, że ksiądz Prandke nie tylko po polsku nie umie i nie rozumie, ale iż nawet zgola nie stara język polski sobie jako tako przyswoić. Duchowieństwo dekanalne nad tą ważną i przykłą sprawą bardzo często z ubolewaniem dyskutowało, robiło też ks. Prandkiemu w delikatny sposób uwagi, na które on jednakże zgola nie reagował, lub też zbywał odpowiedzią: sie verstehen alle deutsch. Mianowicie sędził Księża dekanalni, że dziekan z urzędu swego tą sprawą zająć się i Wysoką Władzę Duchowną o położeniu rzeczy zawiadomić powinien. Moi poprzednicy w urzędzie dziekańskim jednakże w tym względzie nic nie uczynili. Kiedy mnie Najprzew. ks. Arcypasterz zamianował prodziekanem dek. Nakielskiego, duchowieństwo dekanalne wprost odemnie żądało interwencji w tej sprawie. Aby uniknąć nawet pozoru tajemnej agitacji, postanowiłem poruszyć sprawę duszpasterstwa polskich parafian Śmiełowskich jawnie i w obecności ks. Prandkego przed 2 laty na najbliższej kongregacji w Nakle, a nie „hinterrücks”, jak się ks. Prandke w ordynarnym swym liście do Wysokiej Władzy wyraża. Tymczasem ks. Prandke na obradach nie pozostał tylko odejść do Bydgoszczy, gdzie, jak mi mówił, miał „was wichtiges zu tun”, i dodał, „übrigens verstehe ich nichts davon, was da gesprochen wird”. — Wskutek tego odłożyliśmy tę sprawę na inną dogodną chwilę, a że odpowiednia okazała się nie nadarzyła, przeto postanowiliśmy załatwić się z tem na najbliższej kongregacji w Morzewie dnia 22 września, — ale i na tę kongregację ks. Prandke się nie stawił, ponieważ tego dnia odbyło się poświęcenie szkoły katolickiej w Śmiełowie. Naszem zdaniem mógłbył się ks. Prandke ze względu na kongregację z łatwością postarać o przedłużenie terminu poświęcenia szkoły, albo gdyby mnie był wczas o tej przeszkodzie uwiadomił, byłbym na inny dzień kongregację przełożył. Jeden z kapłanów stawił tedy podczas obrad wyraźny wniosek, aby sprawę duszpasterstwa polskich parafian Śmiełowskich załatwić i w protokole stawić wyraźny wniosek do Wysokiej Władzy, by raczyła zarządzić, co w tej sprawie uzna za potrzebne, — co się też stało. — Jeżeli w protokole zaznaczono mylnie, że liczba polskich parafian Śmiełowskich

wynosi prawie połowę, to stało się to na mocy sądu sąsiednich księży, którzy mając wciąż z polskimi parafianami Śmiełowskimi do czynienia, najlepiej liczebny stosunek znać byli powinni. Po odebraniu z Prześwieconego konsystorza znamienego listu ks. Prandkego, na najbliższym odpuszcie św. Marcina w Wyrzysku dnia 13 b. m. poprosiłem obecnych 10 księży, mianowicie ks. Klawrowicza Leona, ks. Hasa, ks. Kowalskiego, ks. Byczyńskiego, ks. Kempskiego, ks. Bobowskiego, ks. Kammera, ks. Kaczmarka i ks. Czechowskiego na wspólną naradę. Przeczytałem listy ks. Prandkego do Wysokiej Władzy; rzecz naturalna, że treść listów wywołać musiała z ust wszystkich wyrazy najwyższego oburzenia. Po długiej i gruntowniej naradzie stanęła jednomyślna uchwała, że wypada koniecznie skonsultować niezwłocznie liczbę polskich parafian; na terminie lokalnym w Śmiełowie, w obecności ks. Prandkego w myśl wysokiego rozporządzenia, uważaliśmy za bezskuteczne, raz dla tego, że sądząc z usposobienia ks. Prandkego, uwydatniającego się tak jaskrawo z listu jego do Wysokiej Władzy, stawiałby nam w tym względzie największe trudności, a nadto byłby tak steryzował polskich parafian, żebyśmy się prawdy nie dowiedzieli. Postanowiliśmy tedy wysłać niezwłocznie do parafian Śmiełowskich Marceliego Pufala, który przez 6 lat był organistą w Śmiełowie, obecnie od roku w Gromadnie, — człowieka bardzo porządnego i znającego doskonale tamtejsze stosunki, celem zbierania własnoręcznych podpisów pod petycją do Najprzew. ks. Arcypasterza o polskie kazania i polską naukę do Sakramentów św. Załączona wiarogodna kopia podpisów wykazuje 176 Polaków, — jest ich więcej, niektórzy, mianowicie też krewni ks. Prandkego tego samego nazwiska, choć się czują Polakami, ze względu na księdza, podpisać nie chcieli. A przez zakupienie Selgniewa przed pół rokiem przez komisję kolonizacyjną ubyło 40 do 50 dusz polskich. — można więc śmiało twierdzić, że jeszcze przed rokiem było w parafii Śmiełowskiej 240 Polaków. — Co do repliki ks. Prandkego z dnia 22 października, wystosowanej do W. Wł. D. nadmieniam najuprzejmiej co następuje:

1. Pisze ks. Pr., że znamieniem jest dla mej osoby, że gdy mnie na odpuszcie w W. zapytał, czy na kongresie w Morzewie zaszło co ważnego, ja odpowiedziałem, nie. Nie przypominam sobie, jak jego pytanie brzmiało, bo byłem zajęty rozmową z kimś innym, — ale to wiem z całą pewnością, że go tak rozumiałem, że się pyta, czy nie nadeszły jakie rozporządzenia z Najprzew. Ordynaryatu, to też miał ks. P. na myśli, a że nic nie nadeszło, — odpowiedziałem: nie.

2. Uwaga ks. Pr., że podnieśliśmy umyślnie tę sprawę w czasie, kiedy po ciężkiej chorobie, zaledwie wrócił do zdrowia, uważamy za absurdum. Zaznaczamy jak najsolennie, że go nikt nie chciał drażnić, ani też obrazić, jak to też Wysoka Władza najsluszniej w swej replice raczyła zauważyć, — nie mieliśmy też na myśli żadnych zgola politycznych względów, — nam chodziło wyłącznie o dobro duchowe polskich parafian Śmiełowa, którym naszym zdaniem przez 7 lat pasterzowania ks. Pr. widoczna działa się krzywda — a któ-



tam opisuje. Jakby was to mężowie pilnie słuchali, bo wiecie dobrze, że oni przy lampie w kopalni lub w werku przy ogniu czy swe dosyć pomęczą. Z pewnością zaciekawiliby się treścią gazety tak bardzo, żeby nawet do karczem nie chodzili. Miałbyście więc spokój w domu.

**Michałkowice.** Podaliśmy przed kilku miesiącami nadesłaną nam wiadomość, że pewien urzędnik z kopalni „Maksa” bierze łapowe od robotników, i że go robotnicy zaskarżyli o to u dyrektora Schellera. Nie było nic o tem słyhać przez długi czas, a teraz gazety niemieckie donoszą, że przeciw urzędnikowi H. toczy się śledztwo i odbędzie się w tej sprawie termin na miejscu w Michałkowicach dnia 18 stycznia rb.

**Wielki Chelm.** Gazety niemieckokatolickie donoszą, że ks. Kardynał Kopp zawieszł w urzędzie ks. proboszcza Liska, to znaczy zabronił mu sprawować czynności duchowne, i to dla tego, że władza wytoczyła mu śledztwo wskutek zgrzeszenia, jakie dał niemoralnym życiem swoim. Ks. proboszcz Lisek podobno zbiera u parafian podpisy pod petycją do ks. Kardynała, aby go pozostawił w urzędzie. My radzimy ludziom, aby się nie podpisawali.

**Świętochłowice.** Zuchwałą kradzież wykonało tutaj trzech wyrostków Nogielski, Mayer i Dziewior. Z podwórza właściciela Góreckiego zabrali oni powózkę, z którą udali się do Bytomia. Atoli wnet ich zauważono i udano się za nimi w pogoń, tak że zostawiając swą zdobycz, sami uciekli. Jednakże nie długo cieszyli się wolnością. Gdy bowiem później wracali kolejką, zwrócili na siebie uwagę konduktora, który przywołał policyjanta. Dwóch zostało aresztowanych podczas gdy trzeci zdołał uciec.

**Król. Huta.** Na kopalni „Laury” był przez długi czas sztygarem niejaki Reich, którego niedawno ze służby wyrzuciono. Reich okradał kopalnię, jak donoszą pisma niemieckie, i to w ten sposób, że wciąż zapisywał zarobek robotnikom, których wcale nie było w kopalni, a zarobek ten brał dla siebie. Prawdopodobnie Reich nie okradał kopalni, jeno robotników, którym kasował wózek i zapisywał je robotnikom nieistniejącym, a to, co zjadł prawdziwym robotnikom, chował do własnej kieszeni. Sprawę ma już prokurator w ręku.

Łapowników na Górnym Śląsku jest bez liku, jeno okropnie trudno jest ich wyśledzić. Ludzie nie chcą na nich nic powiedzieć, bo się boją prześladowania.

**Lipiny.** Tutejsza parafia katolicka razem z Chiopaczowem liczy 26,000 dusz. W ubiegłym roku zaszło w parafii 1400 urodzin a 702 wypadki śmierci, t. j. o 100 mniej aniżeli w roku poprzednim. Z zeszłym roku przeszło także 5 innowierców na wyznanie katolickie.

— Nieszczęśliwy wypadek poniósł 16 letni robotnik Gawlik w hucie Redena. Aby się ugrzać, stanął on przy piecu w szmelcarni, przyczem zapaliło się na nim ubranie. Gawlik odniósł tak ciężkie poparzenia na nogach, że trzeba go było odwieźć do lazaretu.

**Tarn. Góry.** W noc Sylwestrową wtańczyło trzech przebranych ludzi do sypialni małżonków Koplowitz w Starzych Tarnowicach. Koplowitz jest oberżystą. Napastnicy rzucili się na Koplowitzów, nasznurowali im usta i bili ich tępymi narzędziami po głowie, że krew popryskała ściany i pościel. Koplowitz oddał im w strachu klucze od kasy. Rabusie trzymali go tak długo pod pościelą, póki nie zabrali pieniędzy w wysokości 17000 marek. Następnie uciekli. Dnia następnego rano znaleziono męża i żonę w kałuży krwi. Podejrzanie pada na parobka Pfuhla, który dawniej służył u Koplowitzów. Odbyla się u niego rewizja, która jednak nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Ponieważ jednak Pfuhl miał na rękach ślady krwi, dla tego został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego w Bytomiu. Zarządca stanowczo, jakoby miał dopuścić się zbrodni.

**Racibórz.** W kwietniu zeszłego roku skazał tutejszy sąd ziemiański właściciela Pawła Kanię z Ochojca na 3 miesiące więzienia i 150 mk. kary pieniężnej za to, że poprzysuwał na polu kamienie graniczne z szkodą swego sąsiada. Przeciwno wyrokowi temu założył Kania rewizję, którą atoli obecnie sąd rzeszy w Lipsku odrzucił.

**Koźle.** Panujący od kilku tygodni silny mróz zabrał też już ofiary z pośród ludzi. W sobotę wieczorem znaleziono w rowie pod miastem zmarzniętego mężczyznę, w którym w końcu poznano niejakiego Stanisława Szafarczyka z Januszkowic. Podobna śmierć zaskoczyła także robotnika Piotrowskiego z Kłodnicy, który w nocy z niedzieli na poniedziałek chciał się przenocować w szopie i tam zmarł.

— Wdowa po blachnierzu Wieczorku, która przez pewien czas siedziała tutaj w więzieniu śledczym zdołała później, jak już o tem pisaliśmy, uciec podczas transportu na dworcu kolejowym w Raciborzu, w ten sposób, że podstępem odebrała towarzyszącemu jej dozorczy biletu kolejowe. Atoli nie zbyt długo cieszyła się wolnością, gdyż obecnie schwyciono ją już na Śląsku austr. i zostanie wydana sądowi pruskiemu.

**Dziergowice.** W dniu 4 września zeszłego roku założoną została w naszej wiosce czytelnia ludowa, która rozwija się bardzo pomyślnie, dając świadectwo, jak nasz lud pragnie dobrej polskiej książki. Wypożyczono bowiem i przeczytano w tych czterech miesiącach 234 książki, z tych atoli tylko 10 wypożyczyły kobiety, co powinno w przyszłości zmienić się na lepsze, gdyż właśnie kobieta głównie dbać powinna o oświatę, gdy mąż więcej starać się musi o utrzymanie rodziny.

Książki z biblioteczki naszej wypożycza się każdemu **bezpłatnie**, i to co niedzielę od godz. 1 do 2 i 4 do 5 po południu.

**Józef Zembok**, bibliotekarz.

**Opole.** Za „publiczne” rozdawanie „Gazety Opolskiej” w Jaskowicach pod Pruszkowem skazał swego czasu sąd ławniczy w Opolu p. Antoniego Pawletę na 20 m. kary, panią redaktorową Koraszewską zaś, która pewnej ilości gazet dostarczała, na 150 m. kary. Izba karna w Opolu, do której założono apelację, zmieniła wyrok tylko o tyle, że zniżyła karę pani K. na 100 m. W imieniu pani K. wniósł obrońca o rewizję do kamerygerychtu w Berlinie, ponieważ nie było żadnego dowodu, aby pani K. była „rozkazała” (jak to usiłowały dowieść poprzednie instancje) oskarżonemu Pawlecie gazety „publicznie” rozdawać. Stwierdzonem tylko było, czego też pani K. nie zaprzeczała, że pozwoliła p. Pawlecie, wyjeżdżającemu na wycieczkę do Jaskowic, zabrać przy tej sposobności gazety do rozdania. Założona rewizja odniosła pożądany skutek, albowiem kamerygerycht berliński zniósł wyrok poprzedniej instancji i cofnął go do ponownego rozstrzygnięcia w instancji apelacyjnej.

**Z za kordonu.**

**Krwawy dramat.**

Straszną zbrodnię spełniono w zacisznej wsi Wyglądali w powiecie węgrowskim, gubernii siedleckiej w Królestwie Polskiem. Oto szczegóły, towarzyszące tej niezwyklej zbrodni: Od dłuższego czasu młody parobczak, Józef Oraczewski, zalecał się do hożej Bronisławy, córki zamożnego gospodarza z tejże wsi, Bartłomieja Kasperskiego. Stosunki między młodymi doszły do tego stadium, że młody Oraczewski, mimo widocznej niechęci rodziców Bronisławy, postanowił ich formalnie prosić o rękę córki. W tych dniach też wybrał się Oraczewski do Kasperskich i wyjawiał swą prośbę. Kasperscy odmówili żądaniu Oraczewskiego, ale chcąc tę gorzką pigułkę trochę osłodzić, powiedzieli mu, że narazie nie mogą zdecydować całej rzeczy. Oraczewski wyszedł z ich mieszkania, lecz po chwili wrócił uzbrojony w siekiere. Wtargnął siłą do mieszkania i zamordował: Bartłomieja Kasperskiego, żonę jego Józefę i córkę Bronisławę. Z okrwawioną siekierą zbrodniarz pobiegł do domu swojego ojca, zostawił tam siekiere i szybko skierował swe kroki do pobliskiego lasu. Tymczasem lotem błyskawicy rezesła się po wsi wiadomość o krwawej zbrodni. Spokojni wieśniacy udali się w pogoń za mordercą. Po długich poszukiwaniach znaleziono wlecie wiszącego na drzewie ostygłe zwłoki Józefa Oraczewskiego, który, spełniwszy w chwili uniesienia zbrodni, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

**Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka” dołączony jest dodatek.**

## Ostatnie wiadomości.

**Wojna.**

**Japończycy w Porcie Artura.**

**Londyn.** Formalne oddanie Portu Artura Japończykom już ukończone. Na wałach i wieżach powiewają chorągwie japońskie białe z czerwonym słonce. Japończycy zabrali się już do naprawy doków i do wydobywania zatopionych okrętów. Spodziewają się oni, że uzyskają jeszcze bardzo cenny materiał okrętowy.

**Tokio.** General Nogi donosi pod datą 4 b. m.: Rosyane oddali nam dzisiaj o godz. pół do 2 po południu fort Itzeszan, jakoteż inne forty jako gwarancję dotrzymania warunków kapitulacji.

**Los jeńców.**

**Londyn.** Sprawozdawca „Biura Reutersa” przy trzeciej armii japońskiej koło Portu Artura donosi pod datą 3 b. m.: Cała załoga i ludność cywilna opuszcza jutro miasto i będą przetransportowani do pobliskich wsi. Oficerowie przewiezieni będą do Dalnego, skąd będą mogli się udać, gdzie im się spodoba. Jeńcy natomiast pozostaną koło Portu Artura, skąd przewiezieni będą do Japonii.

**Chorzy wodzowie.**

**Londyn.** Z Tokio donoszą, że general Nogi jest bardzo cierpiący. Teraz gdy dopięł celu, czuje się niezmiernie zmęczony i wyczerpany na siłach. Trudy obozowe w połączeniu ze smutkiem po stracie obu synów sprawiły, że general bardzo się zestarzał.

**Londyn.** „Daily Telegraph” donosi z Czifu, że general Stoessel leży chory. Propozycję kapitulacji uczynił general Smyrnow za zgodą Stoessla.

**Mikado i Stoessel.**

**Paryż.** Donoszą tu, że cesarz japoński wyraził życzenie osobistego poznania walecznego obrońcy Portu Artura i że zaprosił generała Stoessla do Tokio. Tu wątpia jednakże, czy general przyjmie to zaproszenie.

**Japończycy w Porcie Artura** zamierzają przy wymarszu Rosyan z Portu Artura oddać im najwyższe honory. Obecnie oba wojska fraternizują ze sobą. Japończycy okazują Rosyanom, zwłaszcza rannym i chorym wielką życzliwość.

**Rokowania o kapitulację.**

**Londyn.** Biuro Reutersa donosi z Portu Artura: Pełnomocnikami rosyjskimi podczas rokowań o kapitulację byli: szef sztabu pułkowego Reiss, naczelnik oddziału sanitarnego Balaszew, pułkownik Wostow, dwaj oficerowie sztabowi i dwóch tłumaczy. Kapitulacja przyszła dla Japończyków zupełnie niespodziewanie, przypuszczali oni, że Port Artura jeszcze przynajmniej miesiąc będzie się mógł bronić.

**Okropna wyprawa.**

**Londyn.** Z Czifu donoszą do „Daily Mail”: Jeden z oficerów z Portu Artura opowiada, że po zajęciu „Wzgórza 203 metrów” przez Japończyków kapitan Krisczenko wraz z 14 oficerami prosił generała Stoessla, aby im pozwolił przedsięwziąć próbę, w celu odzyskania „Wzgórza 203 metrów”. Stoessel zgodził się na to, ale z ogromną niechęcią.

Krisczenko z trudnością zgromadził 1000 ludzi, którzy w nocy udali się na stracony posterunek. Przyjęto ich ogniem karabinowym i ręcznych granatów.

Po trzykrotnym szturmie udało się w końcu Rosyanom dotrzeć na wierzchołek „Wzgórza 203 metrów”. Tam powstała zażarta walka, która trwała 15 minut. Japończycy, którzy mieli znaczną przewagę, zmusili Rosyan do ucieczki. Padło 400 żołnierzy rosyjskich i 5 oficerów.

Gdy general Stössel dowiedział się o tem nowem niepowodzeniu, popadł w omdlenie; przywołano lekarzy, którzy Stössla ocucili.

**Szpital w Porcie Artura.**

**Londyn.** Stan szpitali w Porcie Artura ma być wprost straszny i okropny. Japończycy już zajęli się ich uporządkowaniem. W mieście i wśród załogi panują rozmaite zakaźne choroby.

**Straty japońskie.**

**Londyn.** Korespondent Biura Reutersa oblicza straty japońskie przy do-

byciu Portu Artura ogółem na 50.000 ludzi.

*Głosz prasy rosyjskiej.*

**Petersburg.** Prasa rosyjska występuje z ostrzeżeni inwektywami przeciw rządowi, intendaturze wojskowej i cenzurze z powodu kapitulacji Portu Artura.

„Ruś” zwraca uwagę, że gdyby Rozdiewieński był przed dwoma miesiącami wyruszył z eskadrą bałtycką, to mógł był wyzwolić załogę Portu Artura. Lecz przed 11 miesiącami panował jeszcze w Rosyi samobójczy system z Plewem na czele. Dokąd dążymy właściwie? pyta „Ruś”. Przecież otwarta opinia prasy może być tylko dobrodziejstwem dla państwa.

Musimy wreszcie odnieść jakieś zwycięstwo, jeżeli wogóle mamy zawrzeć pokój. Naród japoński słusznie się cieszy; wiedział on o wszystkich wypadkach, nie oszukiwano go.

„Nasz Dni” piszą: Kraj, 50 razy mniejszy od naszego, ma wolność, samodzielnosc. Dlatego w krótkim czasie takie poczynił postępy. Japonia zawdzięcza swoje zwycięstwa nam samym, naszym grzechom i błędom.

**Śruba cenzury.**

**Petersburg.** Gazeta „Nasz Dni” otrzymała z powodu „szkodliwego kierunku” pierwsze napomnienie, oraz odebrano jej prawo sprzedawania pojedynczych numerów. To samo prawo odebrano także gazetce „Ruś”.

**Śmierć policmajstra Częstochowy.**

Policmajster Częstochowy, Aleksander von Nerlich, raniony przed kilku tygodniami przez nieznanego sprawcę w Częstochowie umarł we wtorek w Warszawie w wojennym szpitalu Ujazdowskim.

**Sprawy towarzysztw.**

**Katowice.** Bacznosc! Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Katowicach urządza w niedzielę 8-go stycznia o godz. 5½ po południu „gwiazdkę” w sokolnii przy ul. Heinla nr. 4. Wieczór wypełnia: stosowna przemowa, deklamacje, wspólne śpiewy, loterya fantowa, a w końcu wylosowanie choinki. O liczny udział szanownych druhów i gości uprasza Czolem! Wydział.

**Król. Huta.** Przyszle posiedzenie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w niedzielę dnia 8-go stycznia o godz. 4-tej po południu w sokolnii przy ul. Hajduckiej nr. 46. Na porządku dziennym: Wykład, deklamacje i śpiewy. Ponieważ obchodzić będziemy „gwiazdkę” i będzie losowanie o choinkę, dlatego uprasza się szan. druhów o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czolem! Wydział.

**Król. Huta.** Kółko towarzyskie odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 8 stycznia o godzinie 5½ wieczorem. Z powodu bardzo ważnych powodów liczny udział członków jest pożądany. Goście mile widziani. Zarząd.

**Lipiny.** W niedzielę dnia 8 b. m. obchodzi związek kat. robotników 14-tą rocznicę założenia swego. Na tę intencję będzie odprawione uroczyste nabożeństwo o godzinie 10 rano. Dla tego uprasza się Szanownych członków aby się licznie zebraли już o godz. 9 na sali posiedzeń, z kąd wyruszymy o godz. 9½ z sztafandaram i muzyką do kościoła. Podczas mszy św. wspólna komunja; dzień przedtem o godz. 5½ wieczorem spowiedź dla członków. Zarząd.

**Klimzowiec.** Tow. polsko-katolickich robotników pod opieką św. Józefa odbędzie swą zabawę z choinką dopiero w niedzielę 8 b. m. o godz. 5 po południu na sali p. Cohna. Jeżeli zimne i mroźne powietrze nie ustąpi, natenczas zabawa odbędzie się dopiero tydzień później, a więc 15-go b. m. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

**Bytom.** Bacznosc! druhowie! W niedzielę 8-go b. m. punktualnie o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie Tow. gimn. „Sokół” na sali „Bergkellera” przy ul. Gojowej nr. 10/11. Będą wykłady, do których się zgłosili druhowie Kempa i Lukoszek. Ponieważ ważne sprawy trzeba omówić, dlatego wszyscy druhowie powinni na zebranie przybyć. Goście mile widziani. Czolem! Wydział.

**Bierutów.** Posiedzenie związku pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 8-go stycznia po południu o godz. 6-tej w lokalu p. Nowaka. Szanownych członków uprasza się o liczny udział z rodzinami już o godz. 5-tej. Ks. prob. przybędzie z koledą potem nastąpi choinka dla dzieci. Zarząd.

**Unser Fritz (Westfalia).** Tow. św. Barbary z Unser Fritz donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 8-go stycznia odbędzie się walne zebranie i wybór nowego zarządu po południu o godz. 4-tej. Członkowie winni się stawić wszyscy i punktualnie. Zarząd.

Uwaga: Zarząd i rewizorowie kasy powinni się stawić o godz. 3½ po południu.

**Od Ekspedycyi.**

Na Król. Hutę objął jeszcze oprócz innych p. Jan Walosa agencję „Górnoślązaka”. Mieszka przy ul. Pudlarskiej nr. 22. Prosimy o liczne poparcie go w celu agitacji za „Górnoślązakiem”.



rzy, jako wyłącznie ludzie prości i nie-inteligentni, nie umieli sobie w tym względzie poradzić.

3. Piszę ks. Pr., że pomiędzy dziećmi, chodzącymi na naukę do Sakramentów św., było przeciętnie dwoje polskich. — Jeżeli prawdą jest, że parafia Śmiłowa liczy wogóle 1200 dusz, — (ja sądzę, że jest zaledwie 1000) wtedy 240 dusz polskich, — a tyle ich co najmniej było aż do rozkolonizowania Selgniewa — stanowi 1/5 wszystkich parafian. Ja mam na 1050 dusz, rocznie przeciętnie 70 dzieci na nauce do Sakr. św., taki też stosunek jest w wszystkich sąsiednich parafiach, tyle też dzieci co najmniej trzeba przyjąć w Śmiłowie. Miał tedy ks. Pr., na nauce przeciętnie 14 dzieci polskich, dzieci tych rodziców, którzy proszą Najp. ks. Arcyp. o polskie kazania i polską naukę katechizmu, a chociażby ich tylko było 2, jak ks. Pr. nie waha się twierdzić, to i te dwoje ma prawo do nauki w polskim języku, tak samo jak i my i jednemu dziecku niemieckiemu udzielamy nauki w języku niemieckim. — Twierdzenie zaś ks. Pr., że te dwoje etatowych polskich dzieci pochodzi prawie zawsze z tej samej rodziny, jest po prostu niedorzeczne.

4. Twierdzi dalej ks. Pr., że po polsku rozumie, tylko mówić nie umie. Naszym zdaniem ks. Pr. co najwyżej kilka słów polskich rozumie, i nawet czytać po polsku nie umie. — Aby to skonstatować nie widzę innego sposobu, jakże go Wysoka Władza zacytuje przed swoje forum na egzamin, niechże mu stawi pytanie, niechże mu każe przeczytać z rytuału choć formułę przysięgi małżeńskiej lub t. p. a przekonasz się, że ks. Pr. Sakramentów św. po polsku sprawować nie potrafi. Ks. Pr. trzyma się przy spowiedzi św. takiej praktyki, — pozwoli penitentowi spowiadać się po polsku, a naukę daje mu po niemiecku, — czy go wszyscy penitenci rozumieją, nie wiem, wątpię, ale że on ich nie rozumie, o tem jesteśmy przekonani. Jeżeli tedy tak jest, pytam się, co się dzieje z rozerwatami ekkomunikami, przeszkodami małżeńskimi itp. o czem prawie wyłącznie ze spowiedzi św. się dowiadujemy. Faktem jest, że tamtejsi parafianie powtarzają spowiedź św. odprawianą przed ks. Pr. dla tego, bo są pewni, że ich nie rozumiał, i że oni go, — a mianowicie też pokuty nadanej, nie rozumieli.

5. Ks. Pr. zarzuca nam kłamstwo w twierdzeniu naszym, że polscy parafianie przez cały rok w kościele Śm. nie słyszą polskiego kazania, ponieważ jak twierdzi na każdym odpuszcie jest polskie kazanie.

Na to odpowiadam, że w Śmiłowie

jest wogóle tylko jeden odpust M. B. Szkap. a nadto przez dwa ostatnie lata i tego jednego polskiego kazania nie było, — nie wchodzi w to, czy i jakie ks. Pr. miał do tego powody, ale faktem jest, że w ostatnich 2 latach Polacy tamtejsi słowa nauki polskiej w kościele swoim nie słyszeli, — niemieckie kazania były w niedziele i święta.

6. Być może, że dotąd z parafii Śm. na ks. Pr. nie wyszło zażalenie do Wysockiej władzy D. To jednakże zgola nie dowodzi, że tamtejsi Polacy parafii są z obecnego stanu zadowoleni, przeciwnie, do uszu moich i do uszu innych kapłanów dochodziły często pogłoski o żalach polskich parafian śmiłowskich na uposledzenie pod względem opieki duchownej; jeżeli się przed Wysoką Władzą nie użalili, to dla miłego spokoju i szacunku, jakim lud polski otacza każdego kapłana katolickiego, chociaż i Niemca. Po stwierdzeniu liczby tamtejszych parafian polskich odebrałem pod dniem 20-XI cr. od X. Pr. pismo następujące:

Śmiłow, dnia 20 listopada 1904 r.  
Do księdza prodziekana Tesmera  
w Kosztowie.

Przeciwko bezwstydnemu postępowaniu księdza ze mną niniejszym protestuję. Jak ksiądz może mieć czelność przez indywiduum, któremu zawsze dobrodziejstwa wyświadczalem, poza moimi plecami w parafii mojej za pomocą oszukańców zbierać podpisy dla zaprowadzenia kazań polskich. Zresztą dla księdza nie mam nic oprócz zupełnej pogardy.

Prandke, proboszcz.

(Dokończenie nastąpi.)

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Skutki ustawy osadniczej.

Pan Władysław Specht z Poznania wytoczył skargę w drodze administracyjnej, ponieważ odmówiono mu konsensu na budowę domu dla stróża przy strzelnicy zbudowanej na gruncie zakupionym od Banku parcylacyjnego w pobliżu Łącznego młyna.

### Zabór rosyjski.

#### Rewizye w Warszawie.

W ręce policyi dostał się podobno arkusz deklaracji, skierowanej przeciwko memoriałowi, wystosowanemu na ręce władz rosyjskich w Petersburgu przez grono ugodowców Królestwa. Arkusz ten podpisany był przez znaczną liczbę osób, mieszkających przeważnie w War-

szawie, a tekst jego w surowych słowach potępiał akcyę podjętą przez ugodowców. Policya podobno zarządziła liczne rewizye u osób, których nazwiska zostały na tym arkuszu ujawnione.

Rewizye detychczas jednak żadnego poważnego rezultatu nie wydały.

## Wiadomości ze świata.

### Profonacya kościoła przez socjalistów.

Przed trybunałem rzymskim odbyła się przed kilku dniami rozprawa przeciw czterem socjalistom, którzy w dniu wyborów wtargnęli do kościoła w miejscowości Filigne i wyprawiali hałasy podczas nabożeństwa. Pretekstem do wtargnięcia było to, że podczas zgromadzenia przedwyborczego dzwoniły dzwony w pobliskim kościele. Tłum demonstrantów wtargnął do kościoła, a następnie na dzwonnice, aby przeszkodzić dzwonieniu. Musiano użyć interwencji karabinierów, którzy aresztowali czterech przywódców demonstrantów. W ciągu rozprawy pokazało się, że dzwoniło, ponieważ w dniu tym było święto i odbywało się uroczyste nabożeństwo w kościele. Oskarżeni zostali skazani — każdy na 6 tygodni aresztu i grzywnę w kwocie 50 lir.

### Aresztowanie dyrektora sądu.

W Berlinie aresztowano dyrektora wrocławskiego sądu ziemiańskiego Haasego, który od kilku dni znikł z Wrocławia. Aresztowano go w chwili, gdy w pobliżu kościoła św. Jadwigi strzelał do 19 letniego subiekta kupieckiego Lindnera. Tenże od dłuższego czasu wymuszał pieniądze od Haasego i otrzymał już przeszło 30,000 marek, grożąc, że go zadenuncjuje o grzech sodomski, na nim popełniony. Haase miał liczną rodzinę.

### Burze.

Z Tryestu telegrafują: Od wczoraj rana szaleje tu niezwykle wicher i zimno. Port cały zamknięty jest dla manipulacji towarowej. Żegluga Lloyd'u nawet do Wenecji wstrzymana. Przeszło 40 osób odniosło ciężkie okaleczenia od dachówek, spadających z dachów i wskutek zderzeń z wywróconymi na ulicach wozami. W południe pewien starszy człowiek, porwany przez wicher, został rzucony o postument latarni, tak, że rozbił sobie głowę. Odstawiono go do szpitala. We fabryce tutek cygaretowych zerwał wicher cały dach, przyczem kilka robotnic odniosło kontuzye. Pociąg pospieszny z Wiednia przyszedł z 2-godzinnem opóźnieniem.

niem. — Koło stacyi Divaca wicher porwał z otwartych wozów ładunki i rzucił je na tor, tamując w ten sposób komunikacyę. — Z Rjeki telegrafują: Od niedzieli wieczora szaleje tu straszny wicher i wielkie zimno. Żegluga do Abbazy wstrzymana.

## Wiadomości poloczne.

### Śląsk.

Katowice. Członkom i przyjaciółom naszych dziarskich »Sokołów« zwracamy uwagę na ogłoszoną pod sprawami Towarzystw »Gwiazdka«, która się w niedzielę odbędzie w sokołni przy ulicy Heinza. Program jest tak urozmaity, że każdego powinien zadowolić, i nie wątpliwy też, że udział w »Gwiazdce« będzie co najmniej tak liczny, jak w zeszłym roku.

— W wtorek zdarzył się na tutejszym dworcu kolejowym wypadek, przy którym na szczęście z ludzi nikt nie poniósł nieszczęścia. Pracują tam obecnie nad budową nowych hal peronowych i ustawiają w tym celu żelazne słupy przy pomocy odpowiedniego rusztowania. W tym czasie właśnie przejeżdżała na torze obok ranerująca lokomotywa, która zabaczyszy za sznur przyrzepiony do rusztowania, zerwała je z podstawy, przyczem prawie wszystkie belki, wspierające rusztowanie, zostały połamane. Ludzi na szczęście w tym czasie na rusztowaniu nie było.

Sadzawki pod Laurahutą. W wtorek dnia 3-go stycznia po południu zdarzyło się tu wielkie nieszczęście wskutek nieostrożności żony robotnika K., która napaliła w piecyku żelaznym, i przysunęła wózek z dzieckiem tak blisko do piecyka, że wózek się zapalił, gdy wyszła na kilka chwil do drugiej izby. Wracając spostrzegła wózek z dzieckiem w płomieniach. Zanim udało jej się ugasić ogień, dziecko odniosło tak ciężkie poparzenia, że w kilku minutach zmarło.

Jest to już drugi taki wypadek, który zdarzył się z powodu niedbałości kobiet w naszej wiosce. Pierwszy wypadek był u gospodarza S., a teraz drugi u robotnika K. Przyczyny nieszczęść obydwuch były jedne i te same. Tak w pierwszym jak w drugim wypadku matki poszły na pogadankę (klachy) do sąsiadki, zostawiając małe dziecko bez dozoru. Lepiej by było, gdyby zamiast pogadek zaabonowały sobie n. p. »Górnoślązaka« i w nim czytały. Mogłyby wówczas mężom swym, gdy wrócą zmęczeni z pracy, wyłożyć to, co

Abgar-Softan.

## Kwaśne winogrona.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

55) — Hi! hi! hi! — zaśmiał się sucho Oskar. — Ja wiem, co mu nagadać musiała. To samo prawdopodobnie, co nam. Że Jurek bałamucił Franię, a oświadczył się później Linie. Historyjkę tę słyszał już cały powiat. Splotły ją moje panie dla zakrycia konfuzji. Rawicz był dla Liny kwaśnymi winogronami; gwałtem go pragnęła dostać, a gdy się nie udało, opowiada, że nie wart. Jak świat stara historia.

— I to ty mówisz! — zawołał z najwyższym zdumieniem brat Frani.

— I dla czegożbym też nie miał mówić — odrzekł z powagą Oskar. — Moją zasadą jest mówić zawsze prawdę. Dyplomacya mojej matki i siostry nigdy do niczego dobrego nie doprowadziła. Ot, i teraz tak wydyplomatyzywały, że Lina wychodzi za Lulę, który zaledwie już nogami włóczy, a taki talent ma do przegrywania, że nawet fortunę dobroczynnego Hirscha przegrałby w ciągu jednego sezonu.

Słowa Oskara, wyrzuczone z dziwną szczerością i otwartością, piorunująco podziały na Józka; zawstydził się ogromnie, nie śmiał posądzać o brzydką intrygę człowieka, który decydował się ożenić z jego siostrą, z panną, niemającą złamanego grosza posagu; heroizm ten imponował mu niesłychanie. Patrzył nań z dziwnym jakimś uszanowaniem i nie mógł zebrać się na rozpoczęcie rozmowy.

Jerzy pierwszy przełamał te lody, podszedł do Józefa i wzięwszy go za rękę, przemówił ciepłym, serdecznym tonem:

— Józiu, będziemy od dziś przyjaciółmi. Twą siostrę pannę Franciszkę kocham nad życie i...

— Melodramat! Słowo daję, melodramat! — zawołał Oskar. — Doprawdy, że czuję się rozczałonym. Mais c'est tres gentil; »szkuta« z małżeństwami się rozbiła. Lina idzie za Lulę, Malena zdecydowała się wreszcie wyjść za mnie. Ty znowu, ty Jurku oświadczasz swój strzelisty afekt pięknej mojej kuzynce Frani. Doprawdy, rozczałające sceny.

Wkrótce, zwabiony wieścią o przyjeździe Morskiego i Rawicza, która lotem błyskawicy rozeszła się po hotelu, zjawiał się i stary pan Józef Rahoński. Zawiadomiony zaraz na wstępie przez pana Władysława, że rodzice Jerzego zgadzają się na małżeństwo syna z Franią, wpadł w stan niezwykle rozczałenia; ścisnął i całował na przemian to Jerzego, to Morskiego i nie mógł znaleźć spokoju, dopóki nie zmusił obecnych do wypicia dwóch butelek starego stułetniego węgryna.

— Zdrowie państwa młodych pić będziemy w Rahończy — wołał, ciągnąc po kropelce złoty, bursztynowy płyn. — Wypijemy, oh! wypijemy jeszcze starszym!

— Nie ciesz się pan przed czasem — przerwał mu Jerzy — może panna Franciszka mnie nie zechce. Muszę spieszyć spytać ją o to.

— No, no, nie udawajno aspan — huknął rozradowany Rahoński, sciskając Rawicza. — Spenetrowałeś to tam dokładnie jeszcze w Rahończy. Chwat z ciebie, sličną i dobrą będziesz miał żonę.

— Pewno, że chwat! — rzekł z dumą Morski — doktora odsadził od panny, jak kota od sadła.

— Doktora dziś rano widziałem, tu w mieście — wturcił Oskar. — Miał bardzo zaafetowaną minę i nawet nie dostrzegł, że mu się ukloniłem.

— Eh! co tam doktor! — grzmiał coraz głośniejsz Morski. — De mortuis aut bene aut nihil. Dajcie mu pokój. Ot lepiej Józek — tu zwrócił się do młodego Rahońskiego — biegnij do pani Woleckiej i daj znać, żeśmy przyjechali i zapytaj, czy dziś jeszcze możemy tam być. Jerzym gorączka rzuciła od samych Podwołoczysk, tak się niecierpliwił, że myślał, iż z wagonu wyskoczy i polecą do panny. No, ruszaj i daj zaraz znać.

\* \* \*

W mieszkaniu na drugim piętrze przy ulicy Sykstuskiej, w chwili gdy wchodził tam Józef, niosący niespodziewaną wiadomość, odbyła się także uroczysta scena: doktor Kościółkowski oświadczył się był o rękę Ireny i został tak przez pannę jako też przez matkę przyjęty z otwartymi rękoma.

Józek nie wiedząc nic a nic o tych konkurach i myśląc, że doktor zawsze o Frani myśli, nie mógł już wyjść z podziwienia, że znał się po kilkakroć lewą ręką i omal że nie zawołał słowami Bolbesi: »Przemienienie Pańskie!« Jeno stanowisko zajmowane przezeń w eleganckim świecie, powstrzymało go od wydania tak pospolicie brzmiącego okrzyku.

Irena sama, rozpromieniona i jaśniejąca szczęściem, zwiastowała mu, że jest od pół godziny po słowie z »najzaczniejszym pośród ludzi«.

— Gdzie Frania? — zdołał wreszcie zapytać Józek.

— W sypialnym pokoju — odrzekła pani Wolecka trochę zaambarasowana tonem — rozumiesz, że... tego... nie bardzo chciała być...

— Rozumiem! Rozumiem doskonale! — przerwał niecierpliwie Józek — ale nie o to chodzi. Muszę się z nią zobaczyć zaraz. Rawicz z Morskim dziś z Ukrainy przyjechali. Rawicz oświadczył mi się. To jest Morski oświadczył się. Właściwie w imieniu Rawicza i jego rodziców Morski prosił mnie o rękę Frani dla Jerzego. Chcą tu być dziś, jak najspieszniej, zaraz. Muszę dać znać, czy ich przyjmiecie.

Frania nie czekała na przywołanie; zanim Józek skończył mówić, drzwi od dalszych pokoi się otworzyły i ukazała się w nich jego siostra, zapłonią, drżąca i dziwnie zmieszana.

— Franiu, pan Rawicz przyjechał — zaczęła ciotka.

— Pan Rawicz się o ciebie oświadczył — mówiła dalej Irena.

— Rawicz z Morskim chcą tu przyjść zaraz — zakończył Józek.

— Niech przyjdą — szepnęła Frania i ukryła twarz na piersi ciotki.

— Od trzech tygodni jadą ze Słobody — opowiadał bezzadnie Józek — śnieg ich po kilkakroć zasypywał. Żydowskiemi końmi się do Podwołoczysk dobili. Omal życiem tej drogi nie przypłacili.

— Boże! Boże! — jęknęła dziewczyna. — Wiedziałam że on przyjedzie; czułam, że się spieszy. Czy tylko niechory? Boże!

(Dokończenie nastąpi.)





**S. PISKI**  
destylacja, fabryka likierów i soków owocowych  
Katowice, ulica Pocztowa 12/14.  
Filia: Król. Huta  
przy przystanku kolejki ulicznej Redenberga.

Polecam  
na święta wszelkiego rodzaju  
likier i gorzalki, rum Jarmuła,  
koniak, cyder, wina węgierskie,  
czerwone i reńskie  
po najniższych cenach.



# Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

właśc. Emil & Grzegorz Harazim \* ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyściełanych.

Telefon nr. 51.

Największy skład trumien wszelkiego rodzaju po niskich cenach.

Telefon nr. 51.

Szan. Rodakom w Bottrop i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem w Bottropie przy ul. Prosper 163 naprzeciwko apteki pod aniołem

## interes krawiecki.

Wykonuję ubrania podług miary pod gwarancją dobrego leżenia. — Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili jak najtaniej rzetelnie i uprzejmie Szan. Rodaków obsłużyć, więc proszę o łaskawe poparcie mnie w moim interesie.

Z szacunkiem

**Józef Ciuraj, krawiec męski**  
Bottrop (Westf.), Prosperstr. 163.

## Odtąd znowu dostarczam tłustą słoninę

funt od 45 fen. pocz.

**H. H. Semmelhaack,**  
Altona a. Elbe.



Instrumenty muzyczne dostaje się najtaniej wprost od **Ernst Reih. Voigt** Markneukirchen Nr. 911. Proszę żądać specjalnego katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

Młodym i starym mężczyznom poleca się do pouszczenia, wyszycia w nowym powiększonym nakładzie **daleko radcy med. dra Müllera o**

„**Wzrost i zdrowie**”  
niezwykle ciekawym i interesującym oraz o jego radykalnym leczeniu. Wolna przesyłka w kopercie za jedną markę w znaczku pocztowym.  
**Curt Röber, Braunschweig.**

## Kto lubi

delikatną białą twarz, młodocianą, różowy wygląd, białą aksamitną skórę i oświetlającą piękną pierś, niech używa **Radebeulskiego mydła**

„**Steckenpferd-Lilienmilch**”  
od **Bergmann & Co., Radebeul-Draxno**  
Jedynie prawdziwe zn.: „**Steckenpferd**”  
Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Klehlera, drogerii E. Schulza, Bau. Hellera Emil Misera, w Bogucicach w drogerii B. Długiewicz.



**Tanie czeskie pierze**  
30 funtów: świerko darte mk. 8, lepsze 10, białe kwiatowe darte, 15, 20, białe jak śnieg kwiatowe darte mk. 25, 30.  
Wysyłka przez załączkę franko, wolno od cla. Zamiana lub zwrot dozwolony jest z wyjątkiem uszkodzeń kosztów przesyłki.  
**Benedikt Sachselt, Lobes 370,** ocała Pilsen, Czechoy, Böhmen.

## Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. należy wszystko na **URYNIE**, którą ja bezpłatnie badam i chętnie poradę darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratorium.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi **Bernard Pitsch,** drogeria, **RACIBÓRZ,** Wielkie Przedmieście 24.

**Dom wysyłkowy resztek**  
**Gebr. Bergmann, Leipzig H. Soh.**  
Zadajcie cennik naszych sortymentów resztkowych.



Jeżeli Pan chce mieć

## dobrze buty lub trzewiki

to przy kupnie niech Pan uważa na obok umieszczoną markę fabryczną.

Główny skład:

**Paweł Borsutzy, Katowice,**  
ul. Grundmanna 36.

## Zygmunt Pinkus

skład skór

Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

### Skład skór wierzchnich i spodnich

wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewskie i siodlarzy.

Lupane skóry na pantofle.

Najniższe, lecz stałe ceny.

## Zelazne piece

dlugopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki żelaznych piecy ma zawsze w największym wyborze na składzie

## S. Wrzeszinski

dawniej Jgel

Katowice, ul. Grundmanna

Telefon nr. 209.

## Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4  
wyjąwszy niedziele i święta.

## Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

- 3% od sta za tygodniowym wypowiedzeniem,
- 3 1/2% od sta za czterocrocznym wypowiedzeniem,
- 4% od sta za półrocznym wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

## Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w naszej gazecie.

## Heimann Gutherz,

destylacja parowa, fabryka najwykw. likierów i esencji punszowyh,

Katowice, Rynek

poleca na święta

najlepsze rumy, koniaki, araki, esencje punszowe i różne

### wina medycynalne

po różnych cenach najtaniej.

Najlepsze dubeltowe likier

litr po 1,10 mk. bez butelki.

Z poważaniem

**Heimann Gutherz.**

**Meinel & Herold**  
fabryka harmonik  
wszystka instr. muzycznych  
Killingenthal (Saks) 105 E  
dostarc. za zupełną gwar.  
harmoniki w przedw. 120  
rów. num., tytry od 8,50 m.  
gitarystom skrzypce od 10 m.  
dla kałd. katarynki, harmoniki nastę.  
bandoniony, okaryny itd.



## Dom

O czterech pomieszkaniach, czterech komorach, jednej kuchni i z ogrodem mam zaraz do sprzedania.

**Franciszek Włoka**  
Stare Zabrze  
ulica Następcy tronu.

Mam do sprzedania  
**40 centnarów słomy,**

drobniki i sieczkę, słomę z maszyną na sieczkę. Cena niska.

Budowniczy **Lauterbach,**  
Katowice, ul. Andrzeja.

## Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

- przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,
- " " półrocznym 5 1/2 "
- " " calorocznym 6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„**Kujawski Bank Parcelacyjny**”, E. G. m. b. H.  
w Inowrocławiu (Inowrazław).

Do wykonania nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd. po bardzo niskich cenach poleca się

## C. W. Kapitza,

mistrz mularski i ciesielski,  
Król. Huta, Tempelstr. 26.

## Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

### skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia,

### wszystkich artykułów

także

potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy

po bardzo niskich cenach.

Skład gotowych pasów do transmisji.

## Meble

kupuje się najtaniej u

**Maksa Glücksmanna,**

centralny skład mebli, Zabrze,

ulica Następcy tronu 24, naprzeciwko Central-Hotel.

Telefon 1045.

Własne pracowni tapicerskie i stolarskie.

Spłata ratami bez nadwyżki.

Dostawa franko do domu.

Bogato zaopatrzonego skład kobierców, firanek, portyer i t. d.



# Górnoślązak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku**

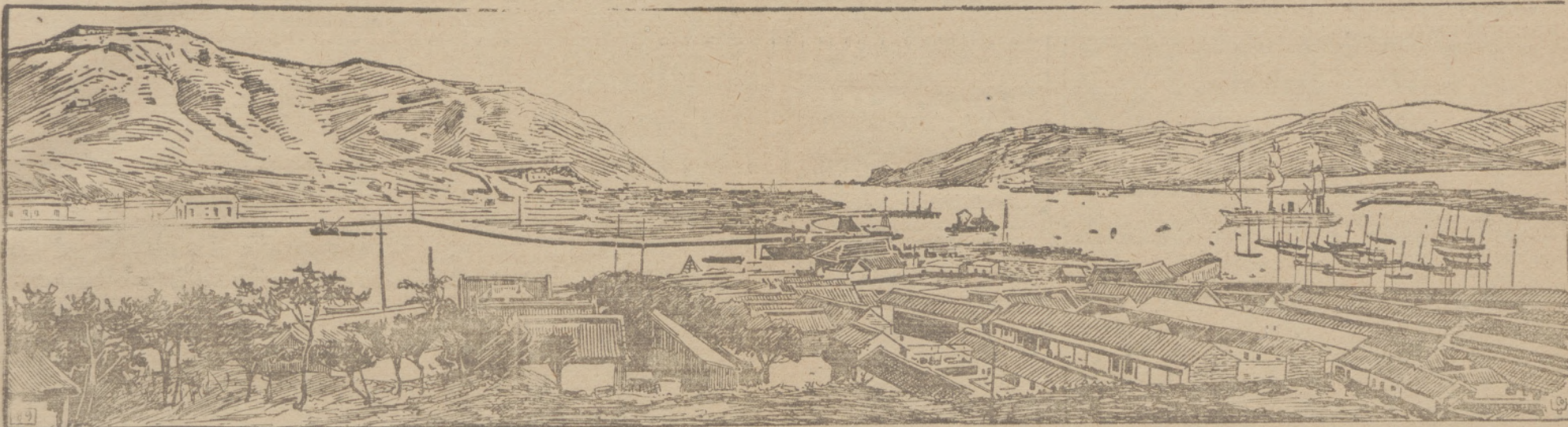
„Górnoślązak” z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

**Przez lud – dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.



Widok Portu Artura.

## Upadek Portu Artura.

Już od kilkunastu dni widocznym było, że siła odporna załogi Portu Artura zaczyna się wyczerpywać i kruszyć po bezustannej pięcioletniej walce. Jedną pozycją po drugiej przechodziła w ręce japońskie, a w akcji obronnej brakowało już owej butnej, gwałtownej zaciętości, która przedtem w zdumienie wprawiała patrzący na te straszne zapasy świat cywilizowany. Jeszcze w poniedziałek rano nie przypuszczano, iżby upadek twierdzy mógł nastąpić tak szybko, jeszcze przecież większa część fortów pozostawała w posiadaniu obrońców, jeszcze na szczycie góry Liaotieszan stała nietknięta niemal warownia, o której głośzono, że jest nie do zdobycia, że do niej po stracie innych fortyfikacji schroni się załoga i tam bronić się będzie do upadłego. Co przyspieszyło kapitulację, co skłoniło do nagłego poddania się komendanta twierdzy, czy głód, brak amunicji lub ludzi, czy też inne względy, o tem dowiemy się zapewne już z najbliższych telegramów. Z dotychczasowych wnoszeń można, że głównym motywem zaprzestania dalszej walki był po jego stronie zupełny już brak nadziei ocalenia twierdzy.

Sukcesy, jakie armia japońska odniosła w ostatnich dniach, rozszerzyły, jak się zdaje, rzeczywistość o losie fortyfikacji tak na północnym, jak i na zachodnim froncie. Zdobyła ona w trzech fortach, zajętych w sobotę i niedzielę, 14 dział, co ważniejsze atoli, zyskała w nich pozycję, dominującą nad całem otoczeniem. Bezpośrednim

następstwem tych sukcesów było, że Rosjanie dobrowolnie opróżnili wschodnie forty Kikwanszan i Ma, które sami potem wysadzili w powietrze.

Przekonawszy się o bezużyteczności dalszej obrony, generał Stoessel już w niedzielę wieczorem o godzinie 9 wysłał do generała Nogi propozycję poddania twierdzy. Równocześnie wydał rozkaz, aby zniszczono przedewszystkiem to, co dla Japończyków w obecnej chwili najpożądanym byłoby łupem, a mianowicie okręty wojenne a raczej ich rudery. Poprzednio już wysłał był z portu wszystkie torpedowce i kontrtorpedowce, zdolne jeszcze do ruchu, aby szukały schronienia w portach neutralnych i tam rozbrojone, ocalały dla Rosji. Silne detonacje w porcie oznajmiły wkrótce Japończykom, że cenny materiał okrętowy jest już dla nich zupełnie stracony.

W swej propozycji poddania twierdzy generał Stoessel prosił generała Nogi, aby wyznaczył pełnomocników do rokowań o warunki kapitulacji. Nogi odpowiedział natychmiast, że propozycję przyjmuje i że do układów wyznaczył generała Iehi wraz z kilku innymi oficerami. Wódz japoński postawił jednakże warunek, ażeby wysłannicy Stoessla otrzymali zupełne pełnomocnictwo do podpisania kapitulacji i by weszła ona natychmiast w życie, bez czekania na ratyfikację.

Obustronni pełnomocnicy zebrali się jak się zdaje, w poniedziałek w południe. Narady trwały długo, bo do godziny piątej po południu, a jak już depesze doniosły, w końcu osiągnięto porozumienie co do warunków i ka-

pitulacja rzeczywiście została podpisana.

Przypuszczać można, że obecnie wojsko japońskie już zajęło twierdzę. Podczas trwania układów wstrzymano, jak się to zawsze dzieje w takich razach, wszelkie kroki wojenne. Takie były ostatnie chwile twierdzy w porządaniu rosyjskiem.

Z torpedowców i kontrtorpedowców rosyjskich, które generał Stoessel wysłał z Portu Artura, przybyło w pon. rano do Czifu pięć, a następnie jeszcze dwa. Tuż za nimi nadpłynęły torpedowce japońskie; dowiedziawszy się atoli, że komendanci statków rosyjskich dobrowolnie zgodzili się na ich rozbrojenie, znów opuściły port chiński.

Te ocalone okręty rosyjskie przywiozły do Czifu ostatnie depesze generała Stoessla. Przypuszczaćby można, że nie zawierały one jeszcze doniesienia, iż dalszy opór twierdzy jest bezużyteczny. Dziwnym bowiem sposobem ogłoszono wczoraj w Petersburgu trzy depesze Stoessla z dnia 13. 18 i 19 grudnia, które mogły być obudzać nadzieję, że twierdza długo jeszcze opierać się będzie. W pierwszej z nich Stoessel skarży się, że pociski japońskie zburzyły lub uszkodziły także przepelnione rannymi szpitale rosyjskie. W drugiej donosi o śmierci generała Kondratienki, który zginął dnia 15 grudnia w forcie w wysadzonym w powietrze przez Japończyków, a więc w forcie Tunkikwanczan. Pierwsza depesza kończy się atoli zapewnieniem, że wojsko jest pełne nadziei. I z trzeciej, w której Stoessel donosi o paradzie odbytej w dniu urodzin cara, nie wynika, iżby

wówczas już spodziewał się także rychłej konieczności poddania twierdzy.

Z ogłoszenia tych depesz wnosić można, że w Petersburgu rzeczywiście liczą na dalszy opór Portu Artura. To też wrażenie, jakie tam wywołała wieść o kapitulacji, było wręcz straszne. Najbardziej przerażona jest partya reakcyjna, która jeszcze przed kilku dniami wieści o niebezpieczeństwie grożącym twierdzy, nazywał zbrodniczymi wymysłami liberałów.

## Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka”

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate Januar, Februar, März (das I. Quartal) 1905) die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

**„Górnoślązak”**

mit der Gratisbeilage

**„Rodzina chrześcijańska”**

für zusammen 1,60 Mk., mit Abtrag 2,02 Mk.

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

Obige M. .... erhalten zu haben, bescheinigt

....., den ..... 190

Kaiserl. Post

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na pocztę.

## Wielkie zapasy towarów.

Materje na suknie	od 30, 40, 60 do 2,75	Welury, barchany	od 35, 45, 55 fen.
Jedwabie, atłasy	od 1,00, 1,20 do 3,75	Poszwy, wsypy	od 35, 40, 48 fen.
Aksamity i plusze	od 75, 95 do 2,50	Ręczniki, linon, szyrting, firany	od 35 fen.

Szczególnie tanio:

**Materje czarne i kremowe do Komunii św.**

Tureckie chusty i jedwabie na fartuchy weselne

kupujcie tylko w wielkim składzie

**Hugo Lipschütz'a**

Katowice, ul. Grundmanna 10.

## Destylacja Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, Katowice, ul. Dworcowa 15

poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder**, wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

**Paweł Kallabis, mistrz stolarski.**

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek,

sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. \* Skład trumien

i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i lakiernia w domu.



Na odpłatę  
bez podwyższenia ceny!

Kupujcie tylko u fachowca!

Nie kupuj Pan mebli

Kupujcie tylko u fachowca!

Dostawiam bez-  
płatnie do domu!

nie obejrzawszy wprzód znacznie  
powiększonego składu firmy . . .

Paweł Meyer, Zabrze,

ul. następcy tronu 26.

Największy wybór kompletnych urządzeń do pomieszczeń, portyer i firan.

Oglądanie bez przymusu do kupna.

Wszystkie towary wyscielane wykonuje się w własnym warsztacie pod moim osobistym kierownictwem.

Premiowane złotym medalem Gliwice 1903.

Paweł Meyer, tapicer i dekorator.

**Paweł Lotter, skład obuwia,** Katowice  
ul. Grundmanna 34.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych  
BYTOM G.-S. ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 15

**dr. Wygodziński,**

specjalista dla chorób żołądkowych,  
kiszek i cukrowych.

Telefon 1268.

Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

**Moritz Pinkus.**

Główny skład:

Zabrze,

ul. Następcy tronu

Filia:

w Świętochłowicach

ul. Dworcowa

naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchołnych  
i na podeszwy, dalej

wszystkie artykuły szewskie.

Skóry łupane na pantofle.

Najniższe ceny.

Telefon Nr. 1012.

**Bank ludowy w Katowicach**

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, 1

udziela

pożyczek na weksle i płać od złożonych  
w nim pieniędzy: 3% za tygodniowym wypo-  
wiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypo-  
wiedzeniem, 4% za półrocznym wypo-  
wiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały  
miesiąc, od —16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z Westfalii, Nadrenii i t. d.  
można przysłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen.  
za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci  
od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem  
i od 2—4 po południu.

**Meble!!**

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyncze  
szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy,  
rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka  
z materacami sprzedają za bezcen.

Katowice, ul. Holtzega 18a1.

Nowe bośniackie śliwki,  
najlepsza mąka „Kaiserauszug“,  
najlepsza mąka pszenna i rzanna

oraz wszystkie gatunki

krup i makaronów (nudli)

poleca po najniższych cenach  
**Siegfried Grünthal**

Katowice, Fryderykowska 40.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

**Bank ludowy**

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego  
przyjmuje wkładki oszczędności zaczawszy od jednej  
marki w każdej wysokości, płać od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym

3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym

3% za wypowiedzeniem trzydniowym;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie  
dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako  
członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli i  
Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do  
5 popołudniu.

**Fortepiany i harmonia**

najnowszej konstrukcji,  
nowe i używane, poleca  
taniej jedyny polski  
magazyn

**A. Drygas,**

Poznań, Rycerska 33.

Katalog ilustrowany  
na życzenie franko.

**Pierze do pościeli.**

Paczka 10 funtów niedarte pie-  
rze gęste, jak przychodzą od  
gęsi 13,50 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów dar-  
tego pierza za 10 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pie-  
rza dartergo lepszego 15 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pie-  
rza dartergo lepszego białego  
po 20 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pie-  
rza dartergo najlepszego bia-  
łego po 25 mk.

Paczka pocztowa pierza dartergo  
bardzo dobrego, białego, deli-  
katny towar wiejski za 30 mk.

przesyłają franko za zaliczką.

Proszę adresować:

**Matzdorff & Żerkowski**

Posen

Wronkerstrasse 24.

Niem. pierwszorz. rowery Ro-  
land na życzenie na odpłatę,  
wpłata 25 do  
50 mk. spłat.  
6 15m. mies.  
Za gotówkę  
sprz. rowery  
od 70 mk.  
Proszę darmo żądać cennika  
Roland-Maschinen-Gesellschaft  
Kolonia (Köln) 212.

**Astma, reuma-**

tyzm, zaziębienia ustępują pre-  
dko przy używaniu wybróbowan.

„Flucol“ 100% oleju e ka-  
lyptowego butel-  
ka 1 i 2 mk. Można nabyć:

Bogucice: B. Długiewicz.

Bytom: W. Stanisławski.

A. Wischeropp, G. Stempel.

Chorzów: F. Pikulik.

Gliwice: R. Gleich, H. Simon.

Józefowice: F. Szymański.

Katowice: E. Schulz, apteka  
cesarza Wilhelma.

Król. Huta: A. Idzkowski,

Józef Guss.

Laurahuta: H. Kalus,

F. Kuśnierski.

Lipiny: M. Kowalski.

Mysłowice: Apteka miejska,

W. Richter, drogeria.

Mikołów: W. Kleemann.

Racibórz: Apteka pod Łabe-  
dziem, Th. Hoffmann, M. C.

Roederer, L. Gryglewicz.

B. Pitsch.

Rybnik: V. Proske.

Szarlej: Apteka Panny Maryi,

Ed. Gans, drogeria.

Świętochłow.: St. Kowalczyk.

Wirek: M. Fuhrmann.

Zabrze: Rob. Hammer.

Zabrze: L. Danziger, C. Jockel.

Zalęże: W. Długiewicz.

Kto chce pieniądze oszczę-  
dzać przy kupowaniu mebli,  
niech idzie do firmy

**Louis Keins,**

Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia: Bytom, ul. Długosza 66

w nowym domu p. Adolfa Loewy.

Kanapy od 30 mk. pocz.

Szafy „25 „ „

Komody „18 „ „

Stoły przed kanapy 10 „ „

Krzesła „2 „ „

Ramy do firanek „0,75 „ „

?

Kto chce tanio i do-  
brze kupować nowe

**pierze**

darte i niedarte

lub także

gotowe pierzyny,

wsypy i poszwy,

niech idzie do

największego śląskiego

składu pierza

**J. Herzb erga**

w Zabrze,

lub niech pisze o próby.

Odpłata dozwolona.

Filia

w Katowicach

u pani Süssmann

ulica Fryderykowska

u Guss'a.

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 27.

Jest tam także zakład

czyszczenia pierza.

**Otto Unverhau**

Laurahuta-  
Siemianowice  
poleca się jako  
najtańsze  
źródło zakupna  
na wszystkie  
gatunki  
zegarków  
i towarów  
złotniczych.  
Ścisłe rzetelny  
skład.  
Pierwszy warsztat  
reparacyjny.

**Bujny  
porost włosów**

wywołuje

**Arnika-  
Franzbranntwein.**

Takowy zapobiega

wypadaniu włosów

i tworzeniu się lu-  
piezu, radykalnie,

prędko i na pewno!

Butelki po 1 mk. do na-  
bycia w składzie w Rac-  
iborzu u

Bernh. Pitsch, drogeria.

**Księgarnia „Górnoślązaka“**

poleca dzieła pedagogiczne Reuss-  
nera do bardzo przelatyw i najtań-  
szej nauki języków obcych  
bez nauczyciela z objaśnieniem  
wymowy i z kluczem pod tytułem:

**Samouczek**

Polsko - Niemiecki, kurs

wstępny (Elementar) po

30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs

I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.

Polsko - Francuski, kurs

I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 5 m.

Gramatyka Polsko-Fran-  
cuska, 3,00 mk.

Polsko - Angielski, kurs

I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.

Polsko - Roski, kurs I-szy 3,50 mk.

kurs II-gi 4,50 mk.

Amerykański przewodnik zroz-  
mówkami angielskimi 1,25 mk.

**Instrumenta muzyczne**

jako to: skrzypce, klarnety, flety, trąby każdego  
rodzaju, harmoniki, samogratujące werki, gramo-  
fony, katarynki, cytry koncertowe i gitarowe  
z polskimi melodiami poleca po nadzwyczaj  
niskich cenach

**Franciszek Niewczyk**

jedyna polska pracownia instrumentów orkiestrowych  
na całe Księstwo w Poznaniu, ul. Wilhelma 14.

Adres: F. Niewczyk, Posen, Wilhelmstr. No. 14.

Cenniki wysyła darmo i franko.

**Norddeutscher Lloyd, Bremen,**

Towarzystwo żeglugi parowej.

Regularne linie pospiesznych i podwójno-  
śrubowych parowców.

**Bremen — Nowy York.**

Podwójne śrubowe

parowce pospieszne:

D. Kaiser Wilhelm der

Grosse 24 stycznia.

D. Kronprinz Wilhelm

7 lutego.

D. Kaiser Wilhelm der

Grosse 21 lutego.

D. Kronprinz Wilhelm

7 marca.

D. Kaiser Wilhelm der

Grosse 21 marca.

**Z Bremen do Baltimore, wprost.**

D. Gera 19 stycznia.

D. Cassel 2 lutego.

D. Chemnitz 16 lutego.

D. Köln 23 lutego.

D. Darmstadt 7 marca.

Podwójne śrubowe

parowce pocztowe:

D. Brandenburg 14 stycznia.

D. Hannover 21 stycznia.

D. Main 28 stycznia.

D. Barbarossa 4 lutego.

D. Breslau 11 lutego.

D. Grosser Kurfürst 18 lutego.

D. Brandenburg 25 lut.

D. Main 4 marca.

**Bremen — Galveston.**

**Bremen — Brazylia.**

**Paweł Grundmann z Warszawy,**

fabrykant instrumentów muzycznych

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.

Wielki wybór

fortepianów, instrumentów orkiestrowych, cytr, harmonik itp.

**Wielki skład strun.**

Własny warsztat dla reparacji wszelkich

instrumentów muzycznych.

**A. Pinczower, skład skóry**

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprze-  
makalne ubrania skórzane i z su-  
kna żaglowego, sukna woskowane,

linoleum (skóra na podłogę).

**Gilzy**

od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z m.

za tysiąc

z prawdziwej francuskiej bibułki.

**Papierosy**

od 5,00 mk. w/10 za 1000

od 5,50 mk. w/100 za 1000

z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

**„Heliodorus“**

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

**H. Kubacki,**

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 4.

**Zakład architektoniczny.**

**Eugen R. Vogt, architekt,**

mistrz murarski i ciesielski,

**KATOWICE, ul. następcy tronu**

naprzeciwko nowego miejskiego lazaretu,

poleca się do objęcia nowych budowli i przebudowań,

wykonania projektów w nowomodnych stylach,

kosztorysów, statycznych obliczeń, rachunków itd.

przy rzetelnym przedkimi wykonaniu.

Ceny umiarkowane.